

Kevin Vost

# 12 LEKCJI ŚW. TOMASZA Z AKWINU

Duchowa mądrość  
na burzliwe czasy



KEVIN VOST

12 lekcji św. Tomasza z Akwinu  
Duchowa mądrość na  
burzliwe czasy

Przełożyła Elżbieta Kopocz

Tytuł oryginału

*12 life lessons from St. Thomas Aquinas: timeless spiritual wisdom  
for our turbulent times*

© Copyright by Sophia Institute Press, 2019. All rights reserved

© Copyright by Kevin Vost, 2019

© Copyright for this edition by Wydawnictwo W drodze, 2022

Redaktor prowadzący – JUSTYNA OLSZEWSKA

Redaktor merytoryczny – MARCIN BEŚCIAK

Redaktor językowy – KATARZYNA SMARDZEWSKA

Korekta – AGNIESZKA CZAPCZYK, KATARZYNA SMARDZEWSKA

Skład – PILCROWSTUDIO.PL

Redakcja techniczna – JÓZEFA KURPISZ

Projekt okładki – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Grafika (s. 313) – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Obraz (s. 2) – CARLO CRIVELLI, *Saint Thomas Aquinas* |  
[commons.wikipedia.org](https://commons.wikimedia.org)

ISBN 978-83-7906-515-8 (wersja drukowana)

ISBN 978-83-7906-516-5 (wersja elektroniczna)

Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów W drodze sp. z o.o.

Wydanie 1

ul. Kościuszki 99, 61-716 Poznań

tel. 61 850 47 52

[sprzedaz@wdrodze.pl](mailto:sprzedaz@wdrodze.pl)

[www.wdrodze.pl](http://www.wdrodze.pl)

# Spis treści

- WSTĘP:** Niespokojne czasy w potrzebie ponadczasowej mądrości — **9**
- LEKCJA PIERWSZA:** Przyjmij tylko to, co najlepsze — **19**
- LEKCJA DRUGA:** Skoncentruj się na rzeczach,  
które mają największe znaczenie — **47**
- LEKCJA TRZECIA:** Brak harmonii, brak pokoju! — **67**
- LEKCJA CZWARTA:** Sprawiedliwość zaczyna się w domu — **85**
- LEKCJA PIĄTA:** Nasi bracia (i siostry) nie są ciężarem — **109**
- LEKCJA SZÓSTA:** Bądź swoim najlepszym przyjacielem! — **129**
- LEKCJA SIÓDMA:** Miej w nienawiści grzech, kochaj grzesznika — **149**
- LEKCJA ÓSMA:** Bądź mężczyzną (lub kobietą)! — **179**
- LEKCJA DZIEWIĄTA:** Idź w każdą niedzielę  
na mszę świętą, a nie do lasu! — **205**
- LEKCJA DZIESIĄTA:** Posłuchaj anioła, który  
siedzi na twoim ramieniu — **229**
- LEKCJA JEDENASTA:** Bądź święty! — **249**
- LEKCJA DWUNASTA:** Przyjmij Jezusa — **271**
- ZAKOŃCZENIE:** Z Kościoła w świat — **295**
- DODATEK — 305**

WSTĘP

## Niespokojne czasy w potrzebie ponadczasowej mądrości

*Ratuj, Panie, bo nie ma już pobożnych,  
zabrakło wiernych wśród ludzi.*

PS 12,1

*Kto z mądrym przestaje, nabywa mądrości.*

PRZ 13,20

# Nasze niespokojne czasy

Z miłością do Boga i Jego Kościoła katolickiego, jaka została mi przywrócona po dwudziestu pięciu latach spędzonych na ateistycznym pustkowiu, oraz dzięki poruszeniom Ducha Świętego i pismom św. Tomasza z Akwinu, staram się pisać pozytywne, podnoszące na duchu teksty. Chcę, by moje książki były źródłem informacji i inspirowały czytelników. Mam nadzieję w teże uczynić to samo, ale ostatnią rzeczą, jaką chciałbym zrobić, to zaoferować plastry z uśmiechniętymi buźkami z aureolami nad głowami na wszelkie jątrzące się rany naszych dusz, naszej kultury oraz, niestety, na niektóre kwestie w ramach naszego świętego Kościoła. W historii dwóch tysięcy lat istnienia naszego Kościoła zawsze było niespokojnie, ponieważ, ponieważ Kościół składa się z grzeszników dążących do bycia świętymi, ale obecnie fale dwuznaczności i bezcelowości, zamętu i chaosu, skandalu i zeświecczenia nieustannie wznoszą się wysoko, tworząc niezwykle sztorm, który naraża wszystkich

na poważne ryzyko duchowej katastrofy. Tych kwestii nie wolno ignorować.

Wiele jest oznak tych niespokojnych czasów na całym świecie. Wystarczy włączyć telewizor, komputer, a nawet telefon komórkowy, aby zobaczyć nowe przykłady zamętu i konfliktów, jakie mają miejsce każdego dnia. Niestety, takie złe wiadomości dochodzą do nas nie tylko ze świata zewnętrznego, tego przyziemnego, ale także z samego łona Kościoła katolickiego.

Kościół w Ameryce cierpiał i kurczył się na tak wiele sposobów już przez wiele dziesięcioleci, zanim kryzys związany z nadużyciami seksualnymi wśród duchowieństwa wzmógł się na nowo w roku 2018. Od czasów mojego dzieciństwa, które przypadło na lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia, liczba księży zmniejszyła się o jedną trzecią, podczas gdy populacja Stanów Zjednoczonych wzrosła o dwie trzecie. Mamy o ponad czterdzieści procent mniej szkół katolickich, likwiduje się parafię za parafią. Podobnie katastrofalne spadki obserwujemy w liczbie zakonników i zakonnice. Spośród tych, którzy pozostali, niektórzy nadal są dzielnymi obrońcami Kościoła, podczas gdy inni porzucili nawyk odważnego głoszenia niepopularnych prawd katolickich, takich jak świętość życia i małżeństwa, jednocześnie rezygnując z noszenia habitów i stając się bardziej pracownikami społecznymi czy działaczami politycznymi i ekonomicznymi, niż sługami Bożymi dążącymi do zbawienia duszy własnej i innych. W Europie majestatyczne katedry stoją prawie puste. Do dziś liczba katolików w USA wzrosła prawie tak samo jak ogólna liczba ludności, w dużej mierze dzięki katolickim imigrantom, jednak największą chrześcijańską „denominację” reprezentuje w Stanach Zjednoczonych grupa określająca się mianem „byłych katolików”.

Dopiero niedawno zdałem sobie sprawę z tego, jak często w latach mojego dzieciństwa i dorastania w Kościele oraz w okresie mojej wczesnej dorosłości poza nim wciąż nam powtarzano, że Kościół potrzebuje *aggiornamento*, poważnej zmiany i unowocześnienia, aby dostosować się do „nowoczesnego człowieka” czy też „współczesnego człowieka”, aby „przemawiać naszym dzisiejszym językiem” i stać się „dopasowanym do złożonej rzeczywistości naszych czasów”. Od mojego powrotu do Kościoła w 2004 roku te wiatry zmian osiągnęły siłę niemalże huraganu, a do tego, jak na ironię, ci „nowocześni mężczyźni” (i kobiety) z lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych zdecydowanie nie są już zbyt nowoczesni. Efektem wiatrów zmian są kościoły przypominające stoły, przeniesione w inne miejsce tabernakula, zatłoczone przez świeckich prezbiteria, a także wywiały dawne wielkie ołtarze główne, balaski, łacinę, chorał i dzwony, rzeźby oraz sztukę sakralną. Źle się dzieje, gdy wiatry napędzane przez wilki modernizmu wieją na domy Boże, a jeszcze gorzej, gdy pozwalamy tym podmuchom przenikać nasze dusze poprzez przyjmowanie wątpliwych, nowatorskich doktryn, usiłujących dostosować odwiecznego Ducha Kościoła do ducha „nowoczesnego” świata.

Ten upadek Kościoła mający miejsce za mojego życia mógłby wywołać we mnie uczucie smutku, a czasem nawet gniewu, skłaniając mnie do tego, bym zawołał jak król Dawid: „Ratuj, Panie, bo nie ma pobożnych, zabrakło wiernych wśród ludzi” (Ps 12,1). Jednak jako tomista zanurzony w filozofii i teologii Akwinaty oraz jego znajomości ludzkiej natury stale przypominam sobie o tym, że nigdy nie jesteśmy całkowicie zdani na łaskę naszych uczuć, nawet jeśli wydają się one w pewnym stopniu uzasadnione ze względu na zewnętrzne okoliczności. Bóg stworzył człowieka na swój obraz, obdarzając nas



intelektem i wolą. Dał nam zarówno intelektualną zdolność do rozumienia wagi wszelkich problemów, w obliczu których stajemy, jak i wolę, dzięki której możemy podejmować wysiłki mające na celu naprawianie różnych sytuacji, jeśli jak Dawid, będziemy prosić Go o pomoc. Zatem, choć nie trzeba być nadmiernie pesymistycznym, nawet w naszych burzliwych czasach zasadne jest zadanie sobie pytania, gdzie podziały się odwieczne prawdy, gdzie podzieli się święci i pobożni mężczyźni i kobiety? Czy możemy ich ponownie odnaleźć? Czy możemy się nimi na nowo stać?

Na szczęście św. Tomasz z Akwinu przypomina nam, że „Kościół powszechny nie może się mylić, bo jest kierowany przez Ducha Świętego, który jest Duchem Prawdy” (ST, II-II, 1, 9)<sup>1</sup>. Duch Święty nie popełnia błędów, ponieważ, jak powiedział nam Chrystus, On „doprowadzi was do całej prawdy” (J 16,13). Duch Święty nie wycofuje się, nie ustępuje ani nie umiera, ale jak mówi Chrystus, będzie z nami na zawsze (zob. J 14,16). Kościół katolicki narodził się w święto Pięćdziesiątnicy, kiedy Duch Święty zstąpił w postaci ognistych języków na Piotra, naszego pierwszego papieża, na Maryję, Matkę naszego Kościoła, oraz na apostołów, pierwszych biskupów (DZ 2).

W odniesieniu do urzędu papieskiego przekazanego następcom przez św. Piotra, św. Tomasz zauważa, że do papieża należy

---

<sup>1</sup> Będę na tych stronach cytował wielką *Summę teologii* św. Tomasza z Akwinu (*Summa theologiae*) setki razy. Dla ułatwienia, od tego miejsca będę pomijał skrót „ST”, podając jedynie numery części, zagadnień oraz artykułów. Dla przykładu „II-II, 1, 9” będzie oznaczać, że cytuję drugą część drugiej części *Summy*, zagadnienie 1, artykuł 9. Ponadto, aby ograniczyć liczbę przypisów, źródło cytatu będę zamieszczał w samym tekście. [Wszystkie cytaty z *Summy teologii* na podstawie łacińskiego oryginału, *Sancti Thomae Aquinatis Summa Theologiae*, ed. Leonina, Romae 1888–1906, przeł. Marcin Beściak – przyp. red.].

ostateczny osąd nad tym, co dotyczy wiary, tak aby wszyscy trzymali się jej niewzruszenie. To zaś należy do władzy papieża, któremu (...) przedkładane są wszystkie ważniejsze i trudniejsze sprawy Kościoła. Stąd też Pan powiedział do Piotra, którego ustanowił papieżem: „Ale ja prosiłem za tobą, by nie ustała wiara twoja; a ty kiedyś nawróciwszy się, utwierdzaj braci twoich” (ŁK 22,32). A to dlatego, że cały Kościół musi mieć jedną wiarę, zgodnie ze słowami z Listu do Koryntian: „Abyście żyli w zgodzie, i żeby nie było wśród was podziałów” (1 KOR 1,10). Tego zaś nie da się utrzymać, chyba że każdą powstałą kwestię sporną dotyczącą wiary rozstrzygnie ten, który stoi na czele całego Kościoła, tak aby cały Kościół trzymał się mocno jego orzeczenia (II-II, 1, 10).

W ostatnich dekadach upadku Kościoła słyszeliśmy wiele o „ekumenizmie” i znajdowaniu wspólnej płaszczyzny w dążeniu do jedności z chrześcijanami niekatolikami, a także z wyznawcami innych religii świata. Jednak w r a m a c h j e d n e g o, świętego, katolickiego i apostołskiego Kościoła zaczęto mówić o „tradycyjnych katolikach”, „katolikach sedewakantystach”, „katolikach konserwatywnych”, „katolikach liberalnych”, „neokatolikach”, „katolikach dysydemtach”, „katolikach soborowych” i wielu innych. Gdzie podziela się „jedna wiara” całego, po prostu „katolickiego” Kościoła?

#### PNADZASOWA MĄDROŚĆ DUCHOWA

Gdzie więc możemy szukać najbardziej jasnych odpowiedzi na niektóre z najważniejszych pytań dotyczących wiary – pytań, które mają wpływ na nasze życie wieczne? Cytując jednego z wcześniejszych papieży: „Idźcie do Tomasza, a on udzieli wam pokarmu zdrowej nauki, który posiada

w obfitości na wieczny żywot ich dusz”<sup>2</sup>. Święty Tomasz z Akwinu (1225–1274) jest jednym z największych doktorów (tzn. nauczycieli, od łacińskiego *docere*, „nauczać”) w historii Kościoła.

- \* Tomasz znany jest jako „Doktor Anielski” od 1567 roku, kiedy to papież św. Pius v oficjalnie ogłosił go doktorem Kościoła. Na ten „anielski” tytuł zasłużył z wielu powodów, które omówimy w dziesiątym rozdziale niniejszej książki.
- \* Dla uczczenia sześćsetnej rocznicy kanonizacji Tomasza jego pisma o Eucharystii – które omówimy w rozdziale 12 – przyniosły mu kolejny wzniosły tytuł „Doktora Eucharystii”, nadany 29 lipca 1923 roku przez papieża Piusa XI w encyklice *Studiorum ducem*.
- \* W 1999 roku, w uroczystość św. Tomasza, papież Jan Paweł II nazwał go „Doktorem Człowieczeństwa” (*Doctor Humanitatis*), ponieważ tak wnikliwie nauczał o wszelkich dobrach, jakimi Bóg obdarzył osobę ludzką, co zostanie omówione w kilku kolejnych rozdziałach.
- \* Przede wszystkim jednak najstarszym tytułem honorowym nadanym Tomaszowi przez papieża Jana XXII w roku 1323, około czasu jego kanonizacji, jest tytuł „Doktora Powszechnego”, nauczyciela, którego filozofia i podejście do prawdy powinny być wspólne, pielęgnowane, i podzielane przez całą Kościół w każdym czasie.

Od tamtego czasu niemal każdy papież wychwalał Tomasza, przede wszystkim z tego powodu, że jego mądrość, podobnie jak sama prawda, jest ponadczasowa. W czasach, gdy żył, prawie osiemset lat temu, Tomasz był oczywiście „czło-

---

<sup>2</sup> Papież Pius XI, *Studiorum ducem*, 1923, <http://rodzinakatolicka.pl/pius-xi-studiorum-ducem-o-swietym-tomaszu-z-akwinu/> [dostęp 22.03.2021 – data dostępu jest taka sama dla wszystkich kolejnych źródeł internetowych, dlatego dalej nie jest przytaczana – przy. red.].

wiekim współczesnym”, ale pisał nie tylko dla ludzi jego czasów, lecz także dla nas i naszych potomków. Pisał o fundamentalnych, niezmiennych prawdach dotyczących Boga, Trójcy Świętej, całego stworzenia, włączając w to człowieka i aniołów, Słowa Wcielonego oraz Kościoła i sakramentów, które Ono nam pozostawiło.

Ponadto geniusz Tomasza wcale nie tkwił w nowościach czy niespodziankach. Akwinata zawsze w pełni stosował się do słów św. Pawła skierowanych do wszystkich wiernych: „Trwajcie niewzruszenie i trzymajcie się tradycji, o których zostaliście pouczeni bądź żywym słowem, bądź za pośrednictwem naszego listu (2 TES 2,15). Doktor Powszechny czynił to poprzez zachowywanie, wyjaśnianie, syntetyzowanie oraz dzielenie się z nami mądrością Kościoła katolickiego, przekazaną przez Chrystusa, apostołów, świętych oraz doktorów, którzy żyli na długo przed nim.

Przeglądając strony *Summy teologii*, natkniemy się na cytaty ze świętych: Ambrożego, Atanazego, Augustyna, Chryzostoma, Grzegorza Wielkiego, Grzegorza z Nazjanzu, Hieronima, Hilarego, Kasjana oraz ojców Kościoła, doktorów, świętych i teologów spod każdej litery alfabetu. Tomasz był także dobrze zaznajomiony z mocnymi i słabymi stronami największych filozofów pogańskich: Sokratesa, Platona, Arystotelesa, Cyserona, Seneki i innych, a do tego doskonale znał Pismo Święte. Wiele przykładów zobaczymy na kolejnych stronach.

Burzliwy świat naszych czasów potrzebuje ponadczasowej duchowej mądrości Tomasza jak nigdy dotąd. Potrzebuje jej także nasz Kościół i my, jako poszczególni członkowie Mistycznego Ciała Chrystusa. Musimy nauczyć się skupiać na tym, co najważniejsze, nastawiać serca, umysły i dusze na Boga i porządkować nasze życie w taki sposób, aby było zgodne z Jego wolą wyrażoną w dwóch księgach, które dla

nas napisał: w księdze natury, którą czytamy naszymi zmysłami i rozumem, oraz w księdze objawienia, którą poznajemy w Piśmie Świętym dzięki darowi wiary.

Zainspirowany dobrem w Bożym stworzeniu i w pokornej wdzięczności za potężny intelekt, jakim Bóg go obdarzył, św. Tomasz napisał wiele ksiąg, z których możemy czerpać niezliczone święte lekcje, zdolne prowadzić nas nie tylko do lepszego życia na ziemi, ale także do niewysłowionej rozkoszy wieczności spędzonej w wizji uszczęśliwiającej Boga. Na tych stronicach zawężymy te lekcje życia wiecznego do prostej dwunastki, niebiańskiego tuzina, który – jeśli Bóg zechce – pomoże doprowadzić nas do Niego. Wnikniemy głęboko w mądrość Doktora Anielskiego, Powszechnego, Eucharystycznego oraz Doktora Człowieczeństwa i pozwolimy mu pokazać, jak dzięki pięciu „konspektom lekcji” opartym na zgłębianiu podstawowych prawd wiary, eliminowaniu grzechu, praktykowaniu cnoty, modlitwie oraz przyjmowaniu sakramentów możemy realizować w życiu te lekcje życia wiecznego.

Święty Tomasz z Akwinu może być dla nas znakomitą pomocą w osiągnięciu owych celów, jeśli tylko będziemy gotowi iść za tym mędrce, słuchać jego mądrości i wprowadzać ją w nasze codzienne życie. Dlatego włożmy dobre buty i wyruszmy razem w podróż opisaną w tej książce!

LEKCJA DRUGA

Skoncentruj się na rzeczach,  
które mają największe znaczenie

*Trzy rzeczy, które musimy wiedzieć,  
by dostąpić zbawienia.*

## PYTANIE DRUGIE

# Co musimy wiedzieć, by dostąpić zbawienia?

Tomasz odpowiada:

„Są trzy rzeczy konieczne do zbawienia człowieka: znajomość tego, w co należy wierzyć, znajomość tego, czego należy pragnąć, i znajomość tego, co należy czynić”.

WYKŁAD DWÓCH PRZYKAZAŃ MIŁOŚCI  
I DZIESIĘCIORGA PRZYKAZAŃ BOŻYCH

## TRZY RZECZY, KTÓRE MUSIMY WIEDZIEĆ: W CO WIERZYĆ, CZEGO PRAGNAĆ, CO CZYNIĆ

Jeśli przyswoiliśmy sobie naszą pierwszą lekcję życia i naszym pragnieniem jest wieczna szczęśliwość z Bogiem, musimy skupić się na rzeczach, które mają największe znaczenie, aby osiągnąć ów ostateczny cel. To właśnie stanowi treść tego rozdziału. W powyższym cytacie otwierającym Tomasz w zwięzły sposób przedstawia nam trzy rzeczy, które musimy wiedzieć, aby dostąpić zbawienia: w co musimy wierzyć, czego musimy pragnąć i co musimy czynić<sup>1</sup>.

To, w co musimy wierzyć, zostało wyrażone najbardziej klarownie, choć w sposób skrótowy, w *Credo Nicejskim*, które wypowiadamy podczas mszy świętej głównie w niedzielę, rozpoczynając od słowa „Wierzę”. W języku łacińskim „wierzę” to *credo* i tego właśnie słowa używał św. Tomasz. My również

<sup>1</sup> Możesz zajrzeć do *Dodatku*, w którym znajduje się tabela *Trzy rzeczy, które musimy wiedzieć, aby dostąpić zbawienia* oraz inne tabele podsumowujące materiał z tego oraz kolejnych rozdziałów.

go używamy, jeśli chodzimy na mszę w języku łacińskim. W swoim *Wykładzie dwóch przykazań miłości i dziesięciorga przykazań Bożych* Akwinata nie zgłębia bardziej szczegółowo tego, w co mamy wierzyć, i ja także nie będę tego robił – w każdym razie nie teraz, ponieważ w dalszej części książki dostatecznie rozwiniemy tę kwestię, w miarę jak będziemy wnikać we wszystkie zasady naszej wiary, by starać się zgodnie z nimi żyć!

To, czego powinniśmy p r a g n ą ć, wyrażone zostało równie zwięźle w *Modlitwie Pańskiej*. To oczywiście *Ojczy nasz* (po łacinie, czyli w języku Tomasza, *Pater noster*), modlitwa, którą dał nam Chrystus (por. MT 6,9–13; ŁK 11,2–4). W tym samym wykładzie, do którego odwołujemy się tutaj, Tomasz nie rozwijał dalej tej kwestii, ponieważ swoją uwagę skupił na tym, co miłość nakazuje nam c z y n i ć. (Miejmy jednak świadomość, że napisał całe homilie wyjaśniające znaczenie słów zarówno *Credo*, jak i *Modlitwy Pańskiej*, i będziemy się do nich odwoływać w kolejnych rozdziałach).

To, co mamy czynić, zostało wyrażone zwięźle jako „Prawo”, ale Tomasz bardzo szczegółowo opisał, co należy przez owo Prawo rozumieć, zatem przejdźmy do rzeczy.

Krótko mówiąc, Bóg stworzył pierwszych ludzi, Adama i Ewę, i wyposażył ich w naturalne światło pozwalające im odróżniać dobro od zła w odniesieniu do tego, co powinni, a czego nie powinni robić. Ta świadomość p r a w a n a t u r a l n e g o jest w nas po dziś dzień. Tomasz zauważa, że „każdy na przykład wie, że jeśli nie chce, by jemu coś czyniono, to sam drugiemu nie powinien tego czynić”<sup>2</sup>. W naszym pierwotnym stanie, zanim dopuściliśmy się grze-

---

<sup>2</sup> *Wykład dwóch przykazań miłości i dziesięciorga przykazań Bożych*, w: Św. Tomasz z Akwinu, *Wykład pacierza*, W drodze, Poznań 2019, s. 173.



chu, nasze działania były zgodne z tym, co wskazywało naturalne światło zrozumienia. Jednakże przez zazdrość szatana i pełne dumy nieposłuszeństwo Adama i Ewy weszły na świat grzech i p r a w o p o ż ą d l i w o ś c i. I w ten sposób, gdy Adam i Ewa zbuntowali się przeciwko Bogu, nasze namiętności i niższe warstwy naszej natury zyskały zdolność do buntowania się przeciwko przyrodzonemu światłu naszego rozumu. Tomasz cytuje św. Pawła, który tak dobrze to wyraził: „W członkach zaś moich spostrzegam prawo inne, które toczy walkę z prawem mojego umysłu” (RZ 7,23).

Na szczęście jednak Bóg przyszedł z pomocą, aby zaradzić temu zepsuciu, dając nam przez Mojżesza p r a w o P i s m a. Dzięki temu objawieniu ludzkość zaczęła nienawidzić grzechu, aby uniknąć wiecznej kary. Tomasz zauważa, że „lęk przed piekłem i sądem ostatecznym ma szczególną moc, by odwieść człowieka od grzechu”<sup>3</sup>. Jest to zatem prawo lęku. Rzeczywiście, bojaźń Pańska nie tylko jest początkiem mądrości, ale „bojaźń Pańska wypędza grzech” (SYR 1,28)<sup>4</sup>.

Jezus Chrystus przyniósł nam czwarte i najwyższe prawo ze wszystkich, kiedy dał nam p r a w o m i ł o ś c i. Miłujący, synowski lęk usuwa niedoskonały, niewolniczy lęk przed karą, ponieważ, jak powiedział św. Jan, „doskonała miłość usuwa lęk” (1 J 4,18). Chrystusowe prawo miłości jest najwyższym ze wszystkich praw, które powinno panować w naszych sercach. To p r a w o, k t ó r e m a n a j w i ę k s z e z n a c z e n i e i które powinno kierować naszymi czynami oraz je doskonalić.

Tomasz precyzuje, że Chrystusowe prawo miłości różni się od Mojżeszowego prawa lęku i doskonali je na trzy zasadnicze sposoby:

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 174.

<sup>4</sup> Cytat wg Biblii Jakuba Wujka, wyd. Kraków 1962 – przep. tłum.

1. Prawo lęku czyni nas niewolnikami, podczas gdy prawo miłości czyni nas wolnymi, ponieważ – jak mówi św. Paweł – „gdzie jest Duch Pański – tam wolność” (2 KOR 3,17).
2. Zachowujący pierwsze prawo nagradzani byli dobrami do czynienia: „Jeżeli będziecie ulegli i posłuszni, dobr ziemskich będziecie zażywać” (IZ 1,19). Jednakże zachowującym nowe prawo obiecane są nagrody niebiańskie; na przykład wyrażone w słowach Chrystusa: „Jeśli chcesz osiągnąć życie, zachowuj przykazania” (MT 19,17) oraz w słowach św. Jana Chrzciciela: „Nawracajcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie” (MT 3,2).
3. Jarzmo starego prawa było ciężkie i uciążliwe, jak powiedział św. Piotr do faryzeuszów: „Dlaczego więc teraz Boga wystawiacie na próbę, nakładając na uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my sami nie mieliśmy siły dźwigać?” (DZ 15,10). Natomiast Chrystus powiedział o swoim prawie: „Słodkie jest moje jarzmo, a moje brzemie lekkie” (MT 11,30).  
Przejdziemy teraz dalej, ale lekkość jarzma Chrystusa zważymy i zgłębimy dokładniej, kiedy dojdziemy do rozdziału piątego.

Tomasz jeszcze bardziej zagłębia się w Chrystusowe prawo miłości, kiedy wylicza jego dziesięć skutków: „Prawo Bożej miłości powoduje w człowieku cztery bardzo pożądane skutki”<sup>5</sup>, a „poza nimi są jednak jeszcze inne, których nie można pominąć”<sup>6</sup>.

Pierwszym i najważniejszym skutkiem przyjęcia Chrystusowego prawa miłości jest głębocka przemiana

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 176.

<sup>6</sup> Tamże, s. 178. W angielskim przekładzie podana jest konkretna liczba sześciu dodatkowych skutków – przyp. tłum.

d u c h o w a. Jako że przedmiot miłości znajduje się w sercu miłującego, osoba, która kocha Boga, ma Boga w sobie, ponieważ „kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim” (1 J 4,16). Co więcej, Tomasz zauważa, iż „leży w naturze miłości, że miłującego przemienia ona w miłowanego”<sup>7</sup>. Nie ma pełniejszej przemiany!

Drugim z czterech głównych skutków Chrystusowego prawa miłości jest w i e r n o ś ć m i ł u j ą c e g o w zachowywaniu p r z y k a z a ń – zarówno nakazów, jak i zakazów, ponieważ Chrystus powiedział: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę” (J 14,23).

Trzecim istotnym skutkiem jest z a u f a n i e d o B o g a, ponieważ „wiemy, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (RZ 8,28). Akwinata przypomina nam ponadto, że zgodnie z naszym własnym doświadczeniem w czynieniu różnych rzeczy dla tych, których serdecznie kochamy, „to, co przeciwne i trudne, kochającemu wydaje się słodkie”<sup>8</sup>.

Czwartym z podstawowych skutków wypływających z Chrystusowego prawa miłości jest to, że miłość „prowadzi nas do życia wiecznego”<sup>9</sup>, ostatecznego celu naszej pierwszej lekcji, ponieważ „kto nie miłuje, trwa w śmierci (1 J 3,14). Miłość nie tylko otwiera nam bramy nieba, ale im większa jest nasza miłość do Boga, tym większa będzie nasza szczęśliwość w niebie, podobnie jak w przypadku apostołów, którzy już posiadają pierwsze dary (por. RZ 8,23) ze względu na ogrom ich miłości.

Przyjrzyjmy się pokrótce sześciu innym skutkom miłości, o których pisze św. Tomasz, stwierdzając: „Są jednak jeszcze

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 177.

<sup>8</sup> Tamże, s. 178.

<sup>9</sup> Tamże.

inne, których nie można pominąć<sup>10</sup>. Zostaną one dokładniej przedstawione w kolejnych rozdziałach.

1. **Przebaczenie** od Boga wypływa z miłości (*caritas*), ponieważ, jak napisał nasz pierwszy papież, „miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (1 P 4,8), lub jak stwierdza król Salomon, „wszelką przewinę zakrywa miłość” (PRZ 10,12), a jak powiedział o Marii Magdalenie Chrystus, „odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała” (ŁK 7,47).
2. **Światło**. Miłość oświeca nasze serca, ponieważ bez niej jesteśmy „ogarnieni ciemnością” (HI 37,19)<sup>11</sup> i nie wiemy, co robić, aby osiągnąć zbawienie, ale „Jego [Boga] namaszczenie poucza was o wszystkim” (1 J 2,27).
3. **Radość**. Widzieliśmy w naszym pierwszym rozdziale, w jaki sposób radość wypływa z miłości, ze względu na to, że kiedy osiągamy to, co kochamy, odpoczywamy w radości. Co więcej, Tomasz zauważa, że miłość będąca owocem miłości Boga „prowadzi człowieka do doskonałej radości”<sup>12</sup>.
4. **Pokój** pochodzi z miłości Boga, ponieważ żadne dobra ziemskie nie są w stanie zapewnić nam pełnego odpoczynku i zaspokojenia, dlatego też, gdy tylko zdobędziemy jakąś upragnioną rzecz, zaczynamy szukać czegoś innego. Jedynie Bóg jest w stanie zapewnić pełne zaspokojenie, co postaramy się wyjaśnić w naszym następnym rozdziale.
5. **Godność** wypływa z miłości, bo chociaż całe stworzenie służy Bogu, to jednak miłość duchowa (*caritas*) czyni nas, jako jedynych spośród wszystkich stworzeń na ziemi, istotami wolnymi i przyjaciółmi Boga: „Już was nie nazywam sługami, bo sługa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem

---

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Wg Biblii Jakuba Wujka – przyp. tłum.

<sup>12</sup> Tamże, s. 179.

was przyjaciółmi, albowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego” (J 15,15).

6. **Synostwo Boże.** Miłość nie tylko czyni nas wolnymi i przyjaciółmi Boga, ale sprawia także, że stajemy się Jego własnymi dziećmi: „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi, i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1 J 3,1).

Doktor Anielski dał nam rzeczywiście sporo do z g ł ę b i e - n i a w pierwszej części tego rozdziału, ale nie bój się, gdyż mamy całą resztę książki na wniknięcie w liczne wnioski płynące z tej nauki. Na razie, ujmując rzecz w skrócie, **skupimy się na tym, co najważniejsze: na tym, w co musimy wierzyć, czego pragnąć i co czynić, aby dostąpić zbawienia, zgodnie z Chrystusowym prawem miłości.** Przyjrzyjmy się najpierw rodzajom grzechów i błędów, które musimy w y e l i m i n o - w a ć, aby liczne wspaniałe skutki Chrystusowego prawa miłości mogły dotrzeć do naszych serc i przemienić nasze dusze.

#### TRZY RZECZY, KTÓRE MUSIMY WYELIMINOWAĆ, ABY DOSTĄPIĆ ZBAWIENIA

Jeśli mamy w pełni otworzyć nasze serca na Chrystusowe prawo miłości, musimy wyeliminować grzechy i błędy, które narosły w zakamarkach naszych serc w wyniku wciąż utrzymującego się i jątrzącego prawa pożądliwości Szatana. Istnieje całe mnóstwo grzechów i błędów, które mogą nas odciągać od miłości Boga. Jak powiedziały sługi Szatana o samych sobie, możemy nazywać je „legion”, ponieważ jest ich tak wiele (por. MK 5,9; ŁK 8,30). Tutaj jednak skupimy się na trzech z nich: na znanych od wieków grzechach c i e k a w o ś c i i p o ż ą d l i w o ś c i oraz na współczesnym fałszywym bogu k o n s u m p c j o n i z m u.

W a d a to skłonność, którą w sobie wykształcamy, składająca nas do popełniania grzechów. Jak cnoty mają się do

prawych uczynków, tak wady mają się do grzechów, które, dosłownie, są z e p s u t y m i (niemoralnymi lub grzesznymi) myślami, pragnieniami, słowami bądź czynami. Zaczniemy od wady, którą Tomasz nazywa *curiositas*, ponieważ pozostaje ona w całkowitej sprzeczności z naszą drugą lekcją nakazującą koncentrować się na tym, co liczy się najbardziej. *Curiositas* pochodzi od łacińskiego słowa *cura* (troska) i jest tłumaczone najzwyczajniej jako „ciekawość”. Choć w naszych czasach niektórzy określają c i e k a w o ś ć jako wielką cnotę, wskazującą na „dociekliwy umysł”, wada ciekawości oznacza tendencję do zbytniego interesowania się sprawami, które tak naprawdę nie mają znaczenia, lub rzeczami, które są szkodliwe i złe. Jak czytaliśmy wcześniej, Arystoteles pisał, że lepiej jest wiedzieć trochę o rzeczach wzniosłych niż dużo o rzeczach trywialnych, z czym św. Tomasz się zgadzał. Ciekawość zbytnio koncentruje się na rzeczach trywialnych, które dostarczają prostych podniet i przyjemności, kosztem rzeczy wyższych, ważniejszych, takich jak zasady wiary. Powinniśmy zadać sobie pytanie, czy nasza ciekawość nie sprawia, że spędzamy zbyt wiele godzin, przeskakując z jednej strony internetowej lub z jednego konta w mediach społecznościowych na drugie, podczas gdy powinniśmy poświęcać o wiele więcej czasu i energii na koncentrowanie się na rzeczach, które liczą się najbardziej, takich jak zgłębianie wiary lub rozeznawanie potrzeb naszych przyjaciół i rodziny.

P o ż ą d l i w o ś ć rzeczy tego świata (chciwość – lub zachłanność, jak kto woli) jest kolejną wadą, która odciąga nas od rzeczy Bożych, skupiając nasze myśli, pragnienia i czyny na zdobywaniu dóbr materialnych, „bo gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje” (Mt 6,21). Jeśli mamy bardziej skupić się na tym, co najważniejsze, musimy pracować nad eliminowaniem wszelkich skłonności serca, które

mogłyby prowadzić do poświęcania nadmiernej ilości czasu i energii na obmyślanie sposobów gromadzenia pieniędzy lub ograniczonych dóbr, które można za nie kupić. Czy naprawdę musisz znowu dzisiaj pracować po godzinach, choć mógłbyś jeszcze zdążyć zobaczyć drugą połowę meczu syna bądź córki? Czy naprawdę potrzebny ci jest ten nowy telefon komórkowy za ponad osiemset dolarów, który właśnie pokazał ci sąsiad, śmiejąc się nieco z twojego przestarzałego, zeszłorocznego modelu? Czy w twoim własnym sercu są jakieś inne oznaki pożądlivosti? Jeśli tak, to jakie? I co możesz zrobić, aby zacząć je wykorzeniać?

Choć dobrzy katolicy od wieków usiłują zapanować nad podstępłą ciekawością i chciwością poprzez „powściągliwość oczu” oraz badanie sumienia, w dzisiejszych czasach, na różne sposoby, o których wcześniej nikomu nawet się nie śniło, reklama, marketing oraz ogromny przemysł informacyjny i rozrywkowy zachęcają nas do coraz większej ciekawości i pożądlivosti oraz do koncentrowania się na coraz mniej istotnych rzeczach.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych i potężnych fałszywych lekcji życia, a jednocześnie tą, która najbardziej zachęca do takiej postawy, jest lekcja dotycząca *k o n s u m p c j o n i z m u*, czyli idei głoszącej, że rzeczy materialne i doczesne przeżycia stanowią to, co przyniesie nam radość. Konsumpcjonizm stara się sprawiać, byśmy tak skoncentrowali się na zwierzęcych, zmysłowych przyjemnościach, abyśmy mieli niewiele czasu na refleksję nad tym, że jako stworzeni na obraz Boga, obdarzeni rozumem i wolą, jesteśmy przeznaczeni do rzeczy o wiele wyższych. Zwróćmy także uwagę, że ten fałszywy światopogląd *k o n s u m p c j o n i z m u* nie jest jedynie owocem czy celem jakiegoś systemu politycznego czy gospodarczego, ponieważ nadgorliwy kapitalista żyjący

jedynie dla finansowego zysku może mieć wiele wspólnego z socjalistą, który gorąco pragnie posiadać materialne dobra, wytwarzane przez kapitalistę, albo przynajmniej go ich pozbawić. Oba te typy serc charakteryzują się nieumiarkowaniem i biją najszybciej dla skarbów tego świata. Kiedy będziemy usiłowali wykorzystać ciekawość, chciwość oraz konsumpcjonizm i skupić się na dobrach duchowych, które liczą się najbardziej, nasze serce zacznie bić najgłośniej dla skarbów z wysoka.

### TRZY CNOTY O OGROMNYM ZNACZENIU

Wada *curiositas* ma o wiele bardziej utalentowanego i szlachetnego przeciwnika w cnotcie *studiositas*, która pozwala nam trwać w skupieniu na sprawach, które mają największe znaczenie! Arystoteles napisał, a św. Tomasz się z tym zgodził, że wszyscy ludzie mają z natury pragnienie poznania, co możemy dostrzec, obserwując, jaką przyjemność wywołują w nas informacje dostarczane nam przez nasze zmysły. Jest to naturalna pożywka dla wady ciekawości. Kiedy jednak praktykujemy cnotę pilności poprzez codziennie powtarzane ćwiczenia, eliminujemy zarówno nasze niepojęte, naturalne, intelektualne pragnienie poznawania rzeczy, które nie są warte poznania i które są potencjalnie grzeszne, oraz nasz naturalny cielesny opór (lenistwo) przed koncentracją i pilnością, które możemy nabyć dzięki długotrwałej nauce. Tę cnotę pilności da się rozwijać dzięki sposobowi, w jaki urządzimy sobie fizyczną przestrzeń do nauki; możemy na przykład usunąć bądź wyłączyć potencjalne źródła rozproszeń, takie jak niepotrzebne urządzenia elektroniczne, czy nosić przy sobie materiały warte studiowania, kiedy spodziewamy się, że będziemy mieli nieco czasu, aby gdzieś usiąść i czekać, na przykład przed gabinetem lekarza lub



na lotnisku. Możemy także wyznaczyć sobie cele, siadając do poważnego studium wiary. Kto nie byłby w stanie poświęcić choćby, na przykład, piętnastu minut dziennie na studiowanie Pisma Świętego lub innych materiałów religijnych, przyczyniających się do wzrostu Chrystusowego prawa miłości w naszych sercach i umysłach?

U m i a r k o w a n i e jest kolejną wielką cnotą, która może nam pomóc skupić się na tym, co ma największe znaczenie. Umiarkowanie, znane również jako panowanie nad sobą samym lub powściągliwość, jest jedną z czterech kardynalnych cnót moralnych, która panuje nad naszymi pragnieniami w stosunku do rzeczy sprawiających nam przyjemność – i reguluje je. Co więcej, Tomasz wymienia cnotę p i l n o ś c i jako jedną z wielu cnót, obejmujących u c z c i - w o ś ć, t r z e ź w o ś ć, c z y s t o ś ć, s k r o m n o ś ć oraz p o k o r ę, które działają na rzecz umiarkowania. A w jaki sposób kształtujemy w sobie umiarkowanie? Tutaj musimy odwołać się do kolejnej cnoty z orszaku sprzymierzeńców umiarkowania, a mianowicie do w s t r z e m i ę ź l i w o ś c i.

Mówiąc językiem lekcji życia z tego rozdziału, powiedzmy, że postanowiłeś poświęcić te piętnaście minut każdego ranka na studiowanie Biblii lub jakiejś innej duchowej lektury, aby lepiej rozumieć, w co musimy w i e r z y ć, czego p r a g n ą ć i c o r o b i ć, aby dostąpić zbawienia. Wstajesz wcześniej rano, z kubkiem gorącej kawy rozsiadasz się w wygodnym fotelu i sięgasz po coś do czytania. I oto w zasięgu ręki, na stole, widzisz pierwszy tom wspaniałej *Summy teologii* Tomasza! Ale tuż obok leży poranna gazeta lub twoje ulubione czasopismo. Przez chwilę trwa wewnętrzna walka, ale dzięki Bogu, ignorujesz gazetę czy czasopismo i zanurzasz się na chwilę w *Summie*!

Ta wewnętrzna walka, ten okres wahania, w czasie którego rozważałeś opcje i dokonałeś wyboru swojego nowo obra-

nego celu w postaci duchowej lektury w miejsce dawnego zwyczaju rozpoczynania dnia od zanurzenia się w sprawy tego świata, została uwieńczona zwycięstwem dzięki praktykowaniu cnoty p o w ś c i ą g l i w o ś c i. Jeśli na trwałe zdołasz wprowadzić nawyk rozpoczynania dnia od lektury duchowej, bez o d c z u w a n i a w e w n ę t r z n e j w a l k i, nic tylko pogratulować, ponieważ to dowód na to, że w pełni rozwinąłeś w sobie cnotę umiarkowania. Pozwól, że św. Tomasz wyjaśni, o co chodzi:

Umiarkowanie stoi o wiele wyżej niż powściągliwość. Bo całe dobro cnoty zasługuje na pochwałę dlatego, że jest zgodne z rozumem. A dobro rozumu ma się lepiej w tym, kto jest umiarkowany i w kim nawet pożądanie zmysłowe podporządkowane jest rozumowi i niejako poskramiane przez rozum, niż w tym, kto jest powściągliwy i w kim pożądanie zmysłowe gwałtownie opiera się rozumowi przez występne żądze. Dlatego powściągliwość ma się do umiarkowania tak, jak to, co niedoskonałe, do tego, co doskonałe (II-II, 155, 4).

Jeśli się nad tym zastanowimy, to uznamy, że przyjmując kulturowe przesłania k o n s u m p c j o n i z m u, nie poskramiamy naszych zmysłowych pożądań, podporządkowując je rozumowi, ale podporządkowujemy rozum zmysłowym pożądaniom, które – jak widzieliśmy w naszej pierwszej lekcji – nigdy nie będą w stanie nas zaspokoić.

#### WYRAŻANIE NASZYCH PRAGNIĘŃ W MODLITWIE

Możemy także zwracać się do Boga, prosząc o Jego nadprzyrodzoną pomoc w koncentrowaniu się na tym, co liczy się najbardziej, tak abyśmy mogli dostąpić zbawienia. Tomasz, jak zapewne pamiętasz, powiedział, że to, czego powinniśmy p r a g n ą ć, aby dostąpić zbawienia, zostało streszczone

przez samego Chrystusa, kiedy przekazał On nam Modlitwę Pańską (por. MT 6,9–13; ŁK 11,2–4). We wstępnych uwagach na temat tej modlitwy Akwinata stwierdza: „Wśród wielu modlitw *Modlitwa Pańska* zajmuje pierwsze miejsce. Posiada bowiem pięć doskonałości, których wymaga się od modlitwy. Modlitwa bowiem powinna być ufna, właściwa, uporządkowana, pobożna i pokorna”<sup>13</sup>. Poznaliśmy już Tomasza na tyle dobrze, by wiedzieć, że ma on na myśli ściśle znaczenie każdego z tych warunków.

Niekiedy współczesne lektury duchowe pomniejszają znaczenie modlitw, których nauczyliśmy się w dzieciństwie, traktując je jako płytkie formułki nadające się dla początkujących, rodzaj duchowego mleka, a nie stały pokarm, o którym pisze św. Paweł (por. 1 KOR. 3,2); do takich modlitw należą oczywiście *Ojczy nasz*, czyli *Modlitwa Pańska*, a także *Zdrowaś Maryjo*. Zgadzam się, że takie modlitwy mogą być pozbawione duchowej głębi, jeśli nauczymy się je tylko bezmyślnie powtarzać, niewiele rozumiejąc z głębi zawartej w każdym ze słów. Jednak właściwie rozumiane, modlitwy te, pochodzące z Pisma Świętego, od słów archanioła, Matki Bożej, św. Elżbiety, a nawet Słowa Wcielonego, niosą ze sobą niespotykaną głębię znaczenia i piękno wyrazu. Co więcej, będziemy analizować wiele spostrzeżeń Tomasza na temat zwrotów, pochwał i próśb zawartych w *Modlitwie Pańskiej*, przechodząc przez kolejne lekcje życia zawarte w dalszych rozdziałach.

Zakończmy tę część poświęconą modlitwie fragmentami modlitw z *Wykładu dwóch przykazań miłości i dziesięciorga przykazań Bożych*, dodanymi przez tłumacza angielskiego wydania tego dzieła, ojca Rawesa. W modlitwach tych prosimy, abyśmy eliminowali z naszego życia grzech i zawsze

---

<sup>13</sup> Święty Tomasz z Akwinu, *Wykład Modlitwy Pańskiej*, wstęp.

wiedzieli, w co wierzyć, czego pragnąć i co czynić, aby dostąpić zbawienia:

O Jezus, niech Twoja niszcząca grzech miłość nieustannie przebywa w mojej duszy. Ty, w swojej łaskawości przebaczasz mi wciąż na nowo. Udziel mi, Panie, drogi, prawdziwego żalu za moje grzechy. Im bardziej Cię Kocham, tym bardziej powinienem się smucić, gdy Cię obrażam (34).

O Panie, oświeć moje serce jasnością Twoją i Ducha Twego, abym zawsze wiedział, co mam czynić, w co wierzyć i czego pragnąć. Prowadź mnie, Zbawicielu mój, właściwą drogą. Tyś jest moim Sędzią i moim Królem. Jezus, daj mi radość w Bogu; i niech dusza moja, Kochająca i tęskniąca, w Nim spocznie (35)<sup>14</sup>.

#### O WIERZE, MIŁOŚCI I UCZESTNICTWIE W SAKRAMENTACH

Święty Tomasz powiedział, że to, w co musimy wierzyć, aby dostąpić zbawienia, zostało streszczone w *Credo*. Wśród prawd wiary, które ty i ja wyznajemy w *Credo Nicejskim* jest także prawda głosząca, że wierzymy w „jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół”. Chrystus powiedział: „Ty jesteś Piotr [czyli Opoka] i na tej opoce zbuduję Kościół mój” (Mt 16,18). Z Chrystusa i z Jego Kościoła wypływa wszystkie siedem sakramentów. W odniesieniu do tej konkretnej lekcji życia szczególne znaczenie ma sakrament opisany przez Chrystusa w kolejnym wersecie: „Tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie” (Mt 16,19). Ta władza związywania

<sup>14</sup> *Treatise on the Two Commandments of Charity and the Ten Commandments of the Law*, przeł. Father Rawes, D.D., Burns and Oats, London 1880, s. 2.

i rozwiązywania dana Piotrowi i przekazana jego następcom oraz wyświęcanym przez nich kapłanom jest wyrażana dość jasno w sakramencie spowiedzi lub pojednania, albo – według słów św. Tomasza – pokuty (*poenitentia*). Co więcej, Akwinata, przywołując słowa Chrystusa: „Jeśli się nie nawrócicie, wszyscy podobnie zginiecie” (Łk 13,3), przypomina nam, że sakrament ten jest konieczny do zbawienia dla każdego, kto znajduje się w stanie grzechu.

Mówiąc słowami naszego „konspektu lekcji”, sakrament pokuty jest podstawową bronią w walce z grzechem, ponieważ czerpie z nieskończonej mocy Tego, który całkowicie zwyciężył grzech. Słowo „śmiertelny”<sup>15</sup>, używane w odniesieniu do grzechu ciężkiego, pochodzi od łacińskiego *mors* (śmierć), a słowo „powszedni”<sup>16</sup>, używane w odniesieniu do mniej poważnych grzechów, pochodzi od łacińskiego *venia* (przebaczenie). Grzechy ś m i e r t e l n e powodują duchową śmierć i odcinają nas od Bożych łask, prowadząc do potępienia, a nie do zbawienia, jeśli pozostaniemy nieskruszeni. Popelniając grzech śmiertelny, świadomie odwracamy się od Boga na rzecz dóbr doczesnych. Katechizm Kościoła katolickiego (KKK) wyjaśnia, że aby grzech mógł zostać uznany za śmiertelny, konieczne są trzy warunki: „Grzechem śmiertelnym jest ten grzech, który dotyczy materii poważnej i który nadto został popełniony z pełną świadomością i całkowitą zgodą” (1857).

Grzechy p o w s z e d n i e to mniejsze przewinienia moralne dotyczące mniej poważnych spraw. Tomasz wyjaśnia, że takie grzechy nie łączą się ze świadomym odwróceniem się od Boga, ale pociągają za sobą nieuporządko-

---

<sup>15</sup> W języku angielskim *mortal* – przyp. tłum.

<sup>16</sup> W języku angielskim *venial* – przyp. tłum.

wane lub nieodpowiednie koncentrowanie się na dobrach doczesnych. Grzechy powszednie nie odcinają nas od Bożej łaski, ale „przez grzech powszedni serce człowieka zostaje spowolnione we wznoszeniu się ku Bogu” (III, 87, 1). Grzechy powszednie powodują nieład w naszej duszy, ale jej nie niszczą. Mogą jednak zasiewać ziarna i przyczyniać się do powstawania złych nawyków, które stanowią żyzny grunt dla grzechu śmiertelnego.

Dobra wiadomość jest taka, że poprzez sakrament pokuty odpuszczone mogą zostać zarówno grzechy śmiertelne, jak i powszednie. Mając w pamięci fakt, że sakramenty wymagają użycia jakiegoś rodzaju *m a t e r i i* (np. w o d y w przypadku chrztu) i pewnej *f o r m y* (słów obrzędu), Tomasz wyjaśnia, że „materią tego sakramentu są czynności penitenta, odnoszące się do grzechów, za które żałuje, które wyznaje i za które wynagradza tym, których skrzywdził. Z tego wynika, że materia dalszą sakramentu pokuty są grzechy nie jako te, które należy popełniać, lecz które należy znienawidzić i zniszczyć” (III, 84, 2). Jeśli chodzi o *f o r m ę* sakramentu pokuty, to stanowią ją słowa kapłana, który podczas obrzędu, przemawiając *in persona Christi* (w osobie Chrystusa), mówi: „Ja odpuszczam tobie grzechy w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Amen”.

Tomasz wymienia także trzy niezbędne elementy sakramentu pokuty: *s k r u c h ę*, *w y z n a n i e g r z e c h ó w* oraz *z a d o ś ć u c z y n i e n i e*:

Od penitenta wymaga się, po pierwsze, woli zadośćuczynienia, która wyraża się przez skruczę; po drugie, aby poddał się on osądowi kapłana zastępującego Boga, co dokonuje się przez wyznanie grzechów; po trzecie, aby wynagrodził za winę zgodnie z osądem sługi Bożego, co dokonuje się przez zadośćuczynienie (III, 90, 2).

Uwzględniając te elementy, przyjrzyjmy się tradycyjnemu aktowi skruchy, który odmawia się w konfesjonale po wyznaniu grzechów:

O mój Boże, żal mi serdecznie, że Cię obraziłem, i brzydzę się wszystkimi swoimi grzechami, ponieważ boję się utraty Nieba i bólu piekła. Ale przede wszystkim dlatego, że obraziły Cię, mój Boże, który jesteś dobry i zasługujesz na całą moją miłość. Stanowczo postanawiam, z pomocą Twojej łaski, wyznać moje grzechy, czynić pokutę i zmienić moje życie. Amen<sup>17</sup>.

Czy wyczuwasz w tej modlitwie nie tylko żal, ale także wyznanie grzechów i zobowiązanie do zadośćuczynienia? Dalej, czy dostrzegasz w niej wyrażenie niebiańskiego celu naszej pierwszej lekcji życia, a także niewolniczą i synowską bojaźń?

Tak się składa, że obejmująca cztery artykuły kwestia tytułowana *O częściach pokuty w ogólności* jest ostatnią kwestią, jaką Tomasz spisał w swojej niedokończonyj *Summie teologii*. Przestał pisać po mistycznym doświadczeniu Chrystusa, jakiego doznał 6 grudnia 1273 roku. Przed śmiercią Akwinaty, która miała miejsce 7 marca 1274 roku, Chrystus powiedział Tomaszowi, że dobrze napisał, i zapytał, jakiej pragnie nagrody, na co ten odpowiedział: „Żadnej prócz Ciebie, Panie”. Tomasz oznajmił swojemu przyjacielowi, bratu Reginaldowi, że po tym mistycznym doświadczeniu, będącym być może przedsmakiem wizji uszczęśliwiającej, której nie są w stanie oddać żadne słowa, wszystko, co napisał, wydaje mu się „jak słoma”. Zgłębimy te doświadczenia w końcowej części książki. Na razie zwróćmy uwagę na fakt, że kapłan, który wysłuchał ostatniej spowiedzi Tomasza, miał

---

<sup>17</sup> Zob. [https://pl.qaz.wiki/wiki/Act\\_of\\_Contrition](https://pl.qaz.wiki/wiki/Act_of_Contrition).

stwierdzić, że proste grzechy Doktora Anielskiego były jak grzechy małego dziecka.

Wracając do naszych czasów i naszych dusz: kiedy badamy nasze sumienia pod kątem popełnionych grzechów, takich jak lenistwo lub któraś z jego „córek”: ciekawość czy chciwość, którymi zajmowaliśmy się do tej pory, nie wolno nam zapominać, że sakrament pokuty został nam dany przez Chrystusa i Jego Kościół, aby wyswobodzić nas z niewoli naszych grzechów, i to jest najważniejsze.

---

## DRUGA LEKCJA ŻYCIA – SUMA

Koncentrujemy się na tym, co najważniejsze, kiedy troszczymy się o to, co musimy wiedzieć, w co musimy wierzyć i co musimy czynić, aby dostąpić zbawienia, szczególnie w odniesieniu do prawa miłości, które dał nam Chrystus. Najlepiej doskonalimy naszą zdolność do podtrzymywania naszego świętego skupienia, starając się eliminować grzechy ciekawości, chciwości i konsumpcjonizmu przez kształtowanie przeciwnych im cnót: pilności, wstrzeźliwości i umiarkowania, przez odmawianie tradycyjnych modlitw z głębokim zrozumieniem każdego słowa oraz wzbudzanie skruchy, wyznawanie grzechów i zadośćuczynienie, będące elementami sakramentu pokuty, który oczyszcza nas z rozprasających grzechów i otwiera zapory cnót i łask, by przyprowadzić nas z powrotem do Boga.



Książka dla tych, którzy potrzebują konkretnych rad: jak żyć w pogmatwanej codzienności współczesnego świata. Kevin Vost zabiera nas w podróż po *Summie teologii* św. Tomasza z Akwinu i udowadnia, że jest to dzieło na wskroś praktyczne. Na nim opiera dwanaście lekcji, których treść można by opisać zdaniem: „Wybieraj w życiu to, co najpiękniejsze i najlepsze – czyli Boga”. Porusza zagadnienia naszej wiary i stawia trudne pytania, które zadaje sobie wielu współczesnych katolików, a odpowiedzi szuka właśnie u Akwinaty, którego mądrość bez wahania określa jako ponadczasową.

Cena det. 44,90 zł

ISBN 978-83-7906-515-8



9 788379 065158

wdrodze.pl

Patronat medialny:

GOŚĆ  
MIEJĄCY

PRZEWODNIK  
KATOLICZNY

EMAUS  
dobre radio

idziemy

w drodze  
miesięcznik

Przebieg  
Drogi  
Droga

WENNA WĄŻNIEJSZE

DEON.PL

Aleteia.pl

dominikanie.pl

OPOKA

NADZIEJA

DDXA